



## Państwa bałtyckie wobec elektrowni atomowej w Ostrowcu na Białorusi

Kinga Raś

Litwa bezskutecznie dąży do zablokowania białoruskich planów sprzedaży energii elektrycznej do państw bałtyckich. Prezydent Gitanas Nausėda poprosił przewodniczącą Komisji Europejskiej (KE) Ursulę von der Leyen o mediacje w tej kwestii między Litwą a Łotwą i Estonią, które – choć uznają prym problemów bezpieczeństwa – wskazują na znaczenie czynników ekonomicznych. W walce z kryzysem gospodarczym po pandemii cena energii będzie bowiem odgrywać coraz większą rolę, a w nowym budżecie Unii Europejskiej klimat i transformacja energetyczna zyskują jeszcze na znaczeniu.

**Próby blokady elektrowni.** Litwie nie udało się doprowadzić do wstrzymania budowy elektrowni na Białorusi. Dlatego zabiega ona o to, by zablokować sprzedaż energii z Ostrowca, gdzie powstaje jedyna w regionie elektrownia atomowa. Wykonawcą i dostawcą technologii jest rosyjski Rosatom, a planowa moc całkowita to 2400 MW. Ze względu na opóźnienia elektrownia osiągnie pełną gotowość operacyjną zapewne w 2021 r.

Główny argument Litwy stanowią kwestie bezpieczeństwa. Wskazuje ona na zagrożenie ze strony czynnej elektrowni, położonej kilkanaście kilometrów od jej granic i ok. 50 od Wilna. Uważa bowiem, że wykonane przez Białoruś tzw. stress testy nie gwarantują najwyższych standardów obiektu. Obawia się też, że skutki braku jasnej komunikacji ze strony Białorusi, jak miało to miejsce np. przy okazji incydentów związanych z instalacją reaktora, mogą być znacznie poważniejsze, gdy elektrownia już zacznie działać. Litwa zarzuca też Białorusi naruszenie konwencji z Espoo i z Aarhus w zakresie ochrony środowiska i konsultacji transgranicznych. Widzi bowiem zagrożenie ekologiczne w tym, że do chłodzenia reaktorów mają posłużyć wody Wilii, przepływającej przez litewską stolicę.

Powołując się na te obawy, w lipcu 2017 r. Seimas przyjął ustawę zakazującą nabywania energii z elektrowni niespełniających międzynarodowych norm bezpieczeństwa, a za taką władze uznają Ostrowiec. Tego podejścia nie zmieniło dwustronne porozumienie z czerwca 2020 r. Litwy z Białorusią, która zobowiązała się do monitoringu i

informowania o zakłóceniach przy budowie i funkcjonowaniu elektrowni. Co więcej, w tym samym czasie Litwa zwiększyła zapasy jodku potasu (głównego składnika płynu Lugola). Jednocześnie nie zaprzestaje wywierać presji na Białoruś poprzez lobbowanie na forum UE. W efekcie Europejska Grupa Regulatorów Jądrowych (ENSREG), która wydała rekomendacje po pozytywnej weryfikacji testów, dokona jeszcze przeglądu przygotowanego przez Białoruś dalszego planu działań w związku z budową i uruchomieniem elektrowni.

Jednocześnie Litwa podkreśla, że Ostrowiec stanowi zagrożenie dla infrastruktury krytycznej – w tym sieci elektroenergetycznych – wszystkich państw bałtyckich. Wynika to m.in. z faktu, że przynajmniej do 2025 r. sieci te nie zostaną zsynchronizowane z siecią pozostałych państw UE i pozostaną w elektroenergetycznym systemie przesyłu energii elektrycznej IPS/UPS, odziedziczonym po ZSRR i zarządzanym przez Rosję. Dlatego motywacje Litwy mają też podłoże polityczne. Postrzega ona zaangażowanie Rosatomu w budowę elektrowni jako czynnik mogący zwiększać rosyjskie naciski na Białoruś, a pośrednio na Litwę i pozostałe państwa bałtyckie.

**Brak jedności państw bałtyckich.** Mimo starań Litwa nie zdołała przekonać Łotwy i Estonii do podpisania wspólnej deklaracji, że nie będą kupować energii z Ostrowca. Co więcej, litewskie działania unaocznily rozdzwięk między państwami bałtyckimi w tej sprawie. W rezultacie Nausėda odwołał swój udział w trójstronnym spotkaniu

prezydentów w Estonii 25 czerwca br., co świadczy o trudnościach w wypracowaniu konsensusu.

Stanowisko władz łotewskich i estońskich nie jest tożsame. Łotwa zapowiedziała, że nie wyklucza zakupu energii z Ostrowca. Zainteresowanie wyraził łotewski dystrybutor energii AST. Choć Łotwa popiera Litwę w kwestiach bezpieczeństwa, nie chce zgodzić się na blokadę Ostrowca. Wskazuje na uwarunkowania techniczne – łotewskie sieci połączone są bezpośrednio z Rosją – i na ryzyko, jakie niesłoby ewentualnie szybsze odłączenie się samej Rosji od państw bałtyckich. Nie przeszły one bowiem jeszcze testów samodzielnego funkcjonowania sieci w tzw. systemie wyspowym. Łotwa jest też w stanie pokryć własne zapotrzebowanie na energię na poziomie ok. 80%, lecz przy [dużym udziale odnawialnych – choć mało stabilnych – źródeł energii \(OZE\)](#), wymagających wykorzystania także energii np. jądrowej. Podejście Łotwy wynika też z tego, że Białoruś jest partnerem handlowym, o którego Łotwa konkuruje z Litwą. Ryski port jest jednym z głównych korytarzy tranzytowych dla białoruskiego eksportu.

Estonia podkreśla, że nie ma interesu w zakupie energii z Białorusi. Jednak sceptycznie ocenia litewskie ustawodawstwo zakazujące całkowitego importu energii w celach komercyjnych, wskazując, że takie regulacje są kompetencją UE. Estońskie władze popierają natomiast propozycję, aby podmioty spoza UE, chcące działać na wewnętrznym rynku energii, zostały opodatkowane. [Spośród państw bałtyckich jest ona najbardziej samowystarczalna energetycznie](#), choć głównym źródłem są wysokoemisyjne łupki bitumiczne. W 2018 r. produkcja energii w Estonii była nawet wyższa niż jej zużycie. Estonia sama rozważa budowę reaktora modułowego SMR o mocy 200–300 MW.

**Przyszłość rynku energii w regionie.** Działania Litwy wynikają też z obaw o przyszły kształt regionalnego rynku energii i są motywowane ekonomicznie. [Litwa, w przeciwieństwie do Łotwy czy Estonii, jest zależna od importu energii na poziomie ok. 75%](#). Dlatego, dążąc do rozwoju własnego sektora energetycznego, chce uniknąć przesycenia rynku taną energią z Białorusi. Z uwagi zaś np. na koszty obsługi terminala LNG w Kłajpedzie Litwa nie wykorzystuje w pełni potencjału elektrowni gazowej w Elektrenach. By chronić rynek krajowy, z inicjatywy Nausėdy w 2019 r. wprowadzono przepisy umożliwiające rządowi zawieszenie koncesji sprzedawcom energii współpracującym z importerami z Białorusi.

Obawy Litwy nie są bezzasadne, ponieważ hurtowa cena energii na giełdzie Nord Pool kształtuje się dynamicznie. Tylko w połowie lipca br. w ciągu tygodnia zwiększyła się o

ok. 36%, co wynika m.in. z dużego udziału OZE będących niestabilnymi źródłami energii. Ponadto wg raportu KE w pierwszym kwartale br. to na Litwie (oprócz Polski) średnia cena energii dla gospodarstw domowych wzrosła najbardziej (o 14% rok do roku) i wyniosła 14,34 eurocentów za kWh. Spośród państw bałtyckich najwyższa była ona jednak na Łotwie (15,92 eurocentów za kWh), a najniższa – w Estonii (11,50 eurocentów za kWh). Dlatego korzystna cenowo energia produkowana na Białorusi czy w Rosji, dostarczana na rynek, a dodatkowo uzupełniająca niedobory, może być postrzegana jako atrakcyjna oferta.

**Wnioski i perspektywy.** Działania Litwy na rzecz ograniczenia rentowności białoruskiej inwestycji w Ostrowcu są nieskuteczne, mimo presji wywieranej na Białoruś i angażowania instytucji UE. Na początku sierpnia br. Białoruś poinformowała bowiem o załadunku paliwa jądrowego do pierwszego reaktora. Tym samym zwiększa się możliwość, by energia z białoruskiej elektrowni, nawet jeśli nie bezpośrednio, wpłynęła na rynek państw bałtyckich. Regulacje na poziomie samej Litwy, bez zaangażowania Łotwy i Estonii, jak i UE, nie będą skutkować ograniczeniem importu. Decydująca będzie zatem finalna cena energii z Ostrowca. Nawet niewielkie różnice kosztów mogą okazać się atrakcyjne, szczególnie w dobie spowolnienia gospodarczego po pandemii.

[Współpraca państw bałtyckich, w tym proces synchronizacji, jak i rozwój regionalnego rynku energii, będą determinowane polityką UE.](#) Na początku lipca br. KE zaprezentowała nową strategię integracji systemu energetycznego w Unii, która zakłada tworzenie transparentnego rynku w celu odchodzenia od paliw kopalnych. Ponadto aż jedna trzecia środków z unijnego budżetu na lata 2021–2027 będzie przeznaczona na przeciwdziałanie negatywnym skutkom zmian klimatycznych. Założenia te będą miały konsekwencje dla wytwarzania energii m.in. w państwach bałtyckich, zwiększając zapotrzebowanie na stabilne i ekologiczne źródła.

Polska poparła Litwę i zapowiedziała, że nie będzie importować energii z Białorusi. To powoduje, że dla Polski – w kontekście synchronizacji państw bałtyckich – wyzwaniem pozostanie konieczność zmniejszenia ryzyka blackoutu. Może temu służyć wzmocnienie sieci w północno-wschodnich regionach kraju, a także zwiększenie gwarancji mocy rezerwowych. Działania te będą również istotne w kontekście planowanego rozwoju farm wiatrowych w regionie Morza Bałtyckiego, co zwiększy pożądany udział OZE, lecz z niestabilnych źródeł.